

Ks. WITOLD KANIA

Etyka bez religii?

Instytut Antropologii i Etyki Uniwersytetu Nawarry w dniach 24 i 25 X 2005 r. zorganizował sympozjum zatytułowane: Etyka bez religii? Było to już szóste spotkanie z zaplanowanej przed laty serii *Wiara chrześcijańska i kultura współczesna*. Spotkanie tegoż roczne zgromadziło na uniwersytecie w Pampelunie wielu filozofów z Europy i innych kontynentów.

W dwudniowym programie znalazło się dziesięć wykładów i ponad trzydzieści komunikatów wygłoszonych w ramach ośmiu grup tematycznych. Pytanie postawione w tytule sympozjum prowadziło, w ramach poszczególnych przełożeń, do wieloaspektowej odpowiedzi. Jak zauważył – w ramach kolokwium, po wygłoszeniu wykładu na temat etyki Arystotelesa (*Accidentes morales*) – prof. Alejandro Llano, możliwe są dwie interpretacje pytania: Etyka bez religii? Można je przedstawić za pomocy pytań szczegółowych, mianowicie: „Czy jest możliwa etyka bez wymiaru religijnego?” oraz „Czy prócz etyki potrzebna jest jeszcze religia?”. Odpowiedź na pierwsze pytanie, zdaniem prof. Llano, jest pozytywna. Mamy wiele przykładów etyk nie-religijnych. Jest nią np. myśl etyczna Arystotelesa. Jednakże nie można z tego wnosić, że są to etyki ateistyczne. Pytanie drugie, również na przestrzeni historii myśli filozoficznej, uzyskuje twierdzącą odpowiedź. Myśl etyczna wielu filozofów jest otwarta na religię. Sama etyka nie jest w stanie dać satysfakcjonującego wskazania odnośnie do ostatecznego sensu ludzkiej egzystencji. Wobec niewiadomej, która rozpościera się za progiem śmierci, etyka w jakiś sposób jest ślepa. Człowiek natomiast potrzebuje nadal odpowiedzi. Stąd też naturalny zwrot w kierunku religii.

Mówiąc o „przypadłościach moralnych”, Llano wskazał, że etyka Arystotelesa jako etyka realistyczna z jednej strony prezentuje znane powszechnie twierdzenie, że szczęście zapewnia życie rozumne w zgodzie z cnotą moralną, a z drugiej nie omieszka wspomnieć, że do życia spełnionego potrzeba też dobrej fortuny. Nie zawsze tę ostatnią posiadamy. Błędy, nieszczęścia, konsekwencje czynów ludzkich, to wszystko, co możemy określić jako przypadłości moralne, powoduje obecność bólu i tragedii w ludzkim życiu. Rozum stojący u podstawy refleksji etycznej nie jest w stanie rozwikłać pytania o sens tych fenomenów. Trzeba zatem wymiaru religijnego, by sprostać pytaniom o najgłębszy sens wydarzeń.

Temat potrzeby ścisłej więzi pomiędzy etyką a religią został rozwinięty również w pierwszej konferencji sympozjum, zaprezentowanej przez prof. Miguela García-Baró z Papieskiego Uniwersytetu Comillas w Madrycie. W swoim przedłożeniu prelegent wskazał na występujące razem, choć sprzeczne z sobą w naturze, fenomeny sekularyzacji i powrotu do religii. Człowiek, jego zdaniem, poszukuje prawdy i pragnie wedle niej żyć. W społeczeństwie żyjącym na pierwszy rzut oka w sposób bezrefleksyjny pojawia się głębokie pragnienie odkrycia najbardziej podstawowych prawd dotyczących życia ludzkiego. Żyjemy, by prawdę odkryć i by znaleźć odpowiedź na będące w nas pragnienie życia bez końca. To pragnienie nieskończoności związane jest z zakorzenioną w sercu człowieka zdolnością otwarcia na Absolut. Człowiek to *capax Dei*, który jest, jak to określił prof. García-Baró, stworzony z „absolutnej nadziei”.

Jednym z problemów, który wymaga ze strony refleksji etycznej zwrotu w kierunku religii, jest grzech. Refleksję na ten temat zaprezentował prof. Terrence Merrigan z Wydziału Telologicznego Katolickiego Uniwersytetu w Leuven (Belgia). W swoim wystąpieniu o grzechu w perspektywie postmodernistycznej (*Sin and the (Post)Modern Self. Reflections from the Perspective of Christian Realism*) zaprezentował zwięzłą analizę tego problemu z punktu widzenia tzw. realizmu chrześcijańskiego, reprezentowanego przez Reinholda Niebuhr (1892–1971). Zdaniem tego amerykańskiego teologa, chrześcijańska doktryna o grzechu pierwotnym jest w stanie wytłumaczyć obserwowalną i nieuniknioną ludzką tendencję do egoizmu i koncentracji na sobie samym. Nie znaczy to jednak, że grzech jest potrzebą naturalną i że nie jest zależny od wolności człowieka. Prawdy chrześcijańskie, choćby takie, jak prawda o grzechu pierwotnym, które wyznaczają limity racjonalności, są kluczami do zrozumienia dramatu ludzkiej kondycji i ludzkiej historii. Bez nich historia i kondycja człowieka pozostaje w jakiś sposób bezsensowna.

Problem grzechu pierwotnego pojawił się również w wykładzie prof. Leonarda Rodrígueza Duplá z Papieskiego Uniwersytetu w Salamance (Hiszpania). W tym przypadku rzeczywistość grzechu stała się osią przedstawienia możliwości redukcji religii do etyki (*Reducción de la religión a la ética*). Zdaniem prof. Rodrígueza, taka redukcja nastąpiła w systemie etycznym Kanta. Pruski filozof w swoim, jak wielu sądzi, najbardziej osobistym dziele *Religia wewnątrz limitów czystego rozumu*, w sposób mistrzowski przeprowadza eliminację ze sfery religii tego wszystkiego, co nie dotyczy sfery moralnej. Kant posługuje się pojęciem zła radykalnego, które możemy utożsamiać z grzechem pierwotnym. Zastanawiający jest fakt, że tak racjonalny filozof, jak Kant, zajął się problemem grzechu. Wyjaśnieniem w tym przypadku nie jest tzw. pesymizm kantowski, czy też istniejące w jego epoce prądy pietystyczne. Wydaje się, że do podjęcia tego problemu skłoniły go dane empiryczne. Nie możemy być pewni, że dany akt ludzki jest dobry, ale tak, jesteśmy pewni, że dany ludzki akt jest zły.

Człowiek, zdaniem filozofa z Królewca, cierpi na nieuleczalną skłonność do zła. To zło nie jest właściwe sferze fenomenu, tylko zasadza się w sferze noumenu. Natura ludzka jest zepsuta od samego początku i w każdym swoim przedstawicielu. Nieporządek wprowadzony przez zło radykalne domaga się pewnego rodzaju naprawy. Możliwość tej naprawy jest przedmiotem swoistej kantowskiej „wiary racjonalnej”. Wobec twierdzeń Kanta odnośnie do zła radykalnego, trzeba poczynić, zdaniem prof. Rodrígueza, pewne uwagi krytyczne. Kant próbuje w sposób racjonalny podejść do dogmatów wiary. Jednak zła radykalnego, grzechu, nie można rozpatrywać w kategoriach czysto racjonalnych, gdyż mamy tu do czynienia z misterium. Grzech jest wydarzeniem historycznym i historyczne jest również rozwiązanie tkwiącego w nim misterium.

Redukcja religii do etyki okazuje się więc przedsięwzięciem skazanym na niepowodzenie. Znacznie popularniejszym i dla myśli filozoficznej obiecującym lepszy efekt wyzwaniem wydaje się budowanie etyki bez religii. Tym tematem zajął się w swoim wykładzie prof. John Haldane z Uniwersytetu St. Andrews w Szkocji (*Ethics Without Religion: The Ethics of Relativism*). Zdaniem prelegenta, istniejące w ludzkiej umysłowości idee moralnego zła czy zakazu są czymś zewnętrznym w stosunku do człowieka. Eksplorując myśl etyk relatywistycznych (np. Vattimo z jego *umiarkowanym nihilizmem*), prof. Haldane zauważył, że owe systemy nie są w stanie uprawomocnić swoich twierdzeń. Prowadzi to do paradoksu, gdyż jeżeli jedynymi zasadami, które istnieją, są te, które zostały ustanowione przez ludzi, to nie sposób uzasadnić, że niektóre z zasad są fałszywe. Wniosek do jakiego dochodzi szkocki filozof, badając propozycje etycznego relatywizmu, jest następujący: porządek moralny, jaki odnajdujemy w ludzkim zachowaniu, nie ma swojego źródła w człowieku. Ten porządek pochodzi od Boga i jest dany ku naszemu pożytkowi.

Problemem, który został podjęty w ramach dwudniowych rozważań, było również zagadnienie stosunku ideału życia etycznego do chrześcijańskiego ideału świętości. Tą kwestią zajął się prof. Ignacio Carrasco z Katolickiego Uniwersytetu Sacro Cuore z Rzymu (*La vida buena y la santidad christiana*). Gdy mówimy o ideale świętości w chrześcijaństwie, podkreślił prof. Carrasco, mamy na myśli pewien rodzaj powołania, które ukazuje się jako ostateczna perspektywa życia człowieka. Świętość dla chrześcijanina to nie tylko szczytowe osiągnięcie życia, ale również uczestnictwo w transcendencji Boga i uznanie istnienia doskonałości, która jest zewnętrzna w stosunku do człowieka. Te ostatnie zagadnienia pozostają poza horyzontem czysto racjonalnych rozważań etyki. Moralność chrześcijańska to moralność oparta na darze odkupienia i usprawiedliwienia, które są darem Boga. To prawda, że istnieje teoretyczna różnica perspektywy etycznego ideału dobrego życia i świętości chrześcijańskiej. Jednakże ten ideał, zaprezentowany choćby w myśli Arystotelesa, można traktować jako stopień do osiągnięcia świętości, która jest ostatecznie darem Boga.

Zagadnienie relacji pomiędzy etyką i religią uwydatnione zostało również w odniesieniu do bieżących problemów ekonomicznych. W wykładzie poświęconym laickości we współczesnym świecie (*Laicity and Laicism*), prof. Peter Kosłowski z Wolnego Uniwersytetu w Amsterdamie (Vrije Universiteit Amsterdam) dowodził tezy, że tak jak etyka nie może być zamknięta na transcendencję, w taki sam sposób nie może być na nią zamknięta sfera polityki i ekonomii. Aktywność ekonomiczna potrzebuje poszanowania umów i zobowiązań. Gdzie brak zaufania, tam istnieje konieczność mnożenia niepotrzebnych kosztów ekonomicznych przeznaczanych choćby na ubezpieczenie powodzenia danego kontraktu. Tym, co ważne w ekonomii, jest motywacja moralnego postępowania. By wypełniać obowiązki w sposób bezwarunkowy, potrzeba motywacji opartej na autorytecie religii, a nie tylko wypływającej z poszanowania wzajemnego układu. Sama etyka nie wystarcza, gdyż nie jest w stanie zagwarantować, tak jak religia, że dobre postępowanie będzie w ostatecznym rachunku również korzystne. Mówiąc o laicyzmie, Kosłowski zaznaczył, iż nie jest w interesie państwa rugować religię ze sfery publicznej. We współczesności daje się ponadto zauważyć istnienie pewnej asymetrii w relacji pomiędzy wierzącymi i niewierzącymi. Pilnie przestrzega się, by wierzący nie obrażali niewierzących jakimiś przejawami życia religijnego. Jednakże nie wymaga się podobnego poszanowania ze strony niewierzących dla wierzących. Zdaniem Kosłowskiego, laicyzm usuwający Boga poza margines życia społecznego popełnia błąd, o którym w mądrych słowach mówił Czesław Miłosz: „Nawet jeśli Boga nie ma, to nie wszystko człowiekowi wolno. Jest stróżem brata swego i nie wolno mu brata swego zasmucać, opowiadając, że Boga nie ma” (Cz. Miłosz, *Jeżeli nie ma*).

Dwudniowe rozważania nad wzajemną relacją pomiędzy etyką a religią naświetliły w sposób wieloaspektowy to, tak ważne dla kondycji współczesnych społeczeństw, zagadnienie. To prawda, że jest możliwa etyka bez religii, ale bardziej ludzka jest ta, która jest na religię otwarta.